

Poznań, 6 marca. Wypadki warszawskie sprawiły, jednocześnie wielkiemu aktowi historycznemu, to ogłoszeniu reprezentacyjnej konstytucji dla cesarstwa pruskiego, ani należytego miejsca, ani osobnej uwagi poświęcić dotąd nie mogli. Jeśli dziś to czynimy, nie zamierzamy przecież ani w całości rozciągnąć bardzo dokonywanych powtarzać, ani w szczególności ich wchodzić rozbiór; radzielibyśmy tylko zwrócić uwagę czytelnika na ich znaczenie i doniosłość tego najnowszego obrotu w dziejach pasującej się w śmiertelnym przesileniu Austrii, i charakteryzować w rysach najogólniejszych nową konstytucję austriacką.

Konstytucja ta należy oczywiście do liczby tak zwanych okrojonych, to jest jednostronnie wyszczepionych z absolutnego monarchy; chociaż wszelako jest wyrazu przeciw konstytucji nie masz wcale w odwołaniu do dyplomu cesarskiego z dnia 26 lutego, ani w dołączonych doń dokumentach i statutach dla krajów koronnych. Nazywa nowe urządzenie cesarstwa, prawem zasadniczym o reprezentacji całego państwa. Reprezentacją tę sprawować sejm z dwóch izb złożony, nazwany radą państwa (Reichsrath) i sprawujący pospół z monarchą władzę prawodawczą. Dla uniknięcia wszelako pomieszczenia radą państwa, która całkiem inne miała atrybuty, będzie nową radą państwa po prostu nazywali tym jest właściwie, to jest sejmem. Otóż sejm ogólny cesarstwa, o którym nie masz w dyplomie zastrzeżenia, aby w Wiedniu zasiadał, składa się z dwóch izb: wyższej i niższej. W wyższej zasiadają arcybiskupi i biskupi, dziekana arystokracja i dożywni członkowie przez cesarza mianowani. Niższą izbę składają członkowie wysłani od poszczególnych sejmów; bezpośrednich więc wyborów poselskich w całym kraju nie masz. Dyplom ów konstytucyjny z dnia 26 lutego mianuje sam siebie rozwinieniem tylko zasad ogólnych w znanym dyplomie z dnia 20 października 1849 r. Uderza w nową konstytucję brak zapewnienia zwykłych swobód konstytucyjnych, prócz reprezentacji państwa, jako to: zupełne milczenie o wolności druku, wolności wyznań, wolności osobistej, odpowiedzialności i nieodpowiedzialności członków sejmowych za wyrażone na sejmie zdanie.

Czynność prawodawczą, wedle nowej konstytucji, nie wszelako tak prostą jakby się na pierwszy rzut oka zdawało, rozpatrzywszy się bowiem dokładnie w całości i szczegółach, postrzeże się cztery aż stopnie, czy też rozmaite odmiany odpowiedzialności sejmowej czyli prawodawczej w Austrii, a mianowicie: Sejm cesarstwa w najpełniejszym swoim komplecie, to jest pospół z 85 posłami węgierskimi. Tak złożony sejm ma się trudnić najogólniejszymi, bo i na Węgry rozciągając się mającymi, przedmiotami, mianowicie budżetem, podatkami, długiem publicznym itd. Sejm cesarstwa, z wyłączeniem posłów węgierskich. Ten drugi odcień, stopień czy forma sejmowa, ma się trudnić prawodawstwem i sprawami, które do całego cesarstwa, prócz jednego tylko królestwa węgierskiego, rozciągają się mając.

Sejm węgierski, w Budzie obradujący. Ten sejm ma się trudnić całą czynnością prawodawczą królestwa węgierskiego, ogólnej nawet odnośności, z wyłączeniem jednak tych wojskowych, finansowych i dyplomatycznych spraw, które nawet co do Węgier, sejm ogólny cesarstwa dla siebie zachowuje.

Wreszcie sejmy pojedynczych krajów koronnych, w tych krajach osobno obradujące. Przypada im w posiadanie cała czynność prawodawcza i doradcza, jednego tylko kraju wyłącznie dotycząca, a która do atrybucji ogólnego sejmowa cesarstwa nie należy.

W owym ogłoszonej konstytucji w przecięciu dość dobrze to i w Wiedniu i w różnych krajach koronnych, stronictwa arystokratycznego, które się obrusza, że pomimo od czystej zasady reprezentacji stanowej i prócz tego, w których ta konstytucja największe wywołała dla oburzenie i wzburzenie, że podciąga część spraw wędznych pod rozpoznanie sejmów ogólnych i każe węgierskim wysłańcom na nim zasiadać, a to wbrew konceptowi węgierskiej. Wątpliwości zdaje się nie ulegać, że nikt na sejm do Wiednia nie posła. Jak się w składzie rzeczy, podobna konstytucja ma dać w żywo prowadzić i rozwinąć? odpowiedź na to wypadkom stawiamy, sami żadnej jasnej pod ręką nie mając. W cała konstytucja robi wrażenie, iż jak wszystkie pozostałe koniecznością wymuszone ustępstwa, przytoczone o jeden okres czasu za późno. Przed rokiem byłaby mogła wybaczyć Austrii, na czas niejaki przynajmniej, dzisiaj niczego zgoda nie rozwiązuje.

Władza ma posyłać do izby niższej sejm ogólny (z 343 członków złożonej), 38 członków, wybranych do tem z pośród i przez sejm krajowy galicyjski.

Pan raczył mianować sędziego miejskiego, Karola Dirksena w Berlinie, radcę sądu miejskiego. Mianacją radcy sądu powiatowego w Ferbera Cylichowie sędziego w Inowrocławiu i notaryusza w obwodzie bydgoskim sądu apelacyjnego cofnięto na jego własny wniosek.

Berlin, 5 marca. Król i królowa przyjmowali przedwczoraj w obecności ministra Schleinitza i posła angielskiego, lorda Loftusa, deputacją angielską, która przywiozła dla króla order podwiązki, a na której czele stoi margrabia Breadalbane. Członków deputacji tej przedstawiał lord Loftus. Uroczysta ceremonia inwestytury ma się odbyć jutro w zamku królewskim z wszelką okazałością. Powozy dworskie powiozą deputację z hotelu poselstwa angielskiego; pojazd w którym zajmie miejsce margrabia Breadalbane, ciągniony będzie ośmiu końmi, powozy innych członków czterema końmi.

— Królowa bawarska opuściła dwór tutejszy i wyjechała do Szwerynu.

— Generał porucznik Bonin powrócił z orszakiem swym wojskowym z Turynu, wypełniwszy nadzwyczajną misję powierzoną mu do króla Wiktora Emanuela. Wczoraj przyjmował jenerała król, jako też jego wojskowych towarzyszy majora Korsigka i rotmistrza Oppenna.

KRÓLESTWO POLSKIE.

!! **Warszawa, 3 marca.** Jeżliim był jak rzadko kiedy do dna duszy poruszony widokiem mordu bezbronnych w d. 27 lutego, to wczorajszy pogrzeb nie mniej głębokie lubo całkiem znów odmienne sprawił na mnie, a myślę, że i na wszystkich niemal wrażenie. Wystawcie sobie śród dnia najpogodniejszego a ulic żałobnymi kobietami zdobnych, orszak pogrzebowy złożony z wszystkiego zgoda co jakiegokolwiek ma religijne lub społeczne stanowisko w Warszawie, za którym postępowało lub któremu towarzyszyło wzrokiem myślą i modłami chociaż, wszystko co żyje w mieście i okolicy, bez różnicy płci, wieku i stanu. Gazety nasze liczą zebrane tłumy na 100,000. Jeżlii zważę, że nie tylko wszystkie chodniki i okna, ale dachy nawet pokryte były narodem, że mnóstwo zbiegło się ludu okolicznego i że dosłownie nie masz duszy żywej w Warszawie, któraby w ten lub w ów sposób nie uczestniczyła, śmiało przyjąć mogę do wniosku, że ten przybliżony rachunek jest za niski. Pochód otwierało czterech konnych ludzi ze straży ogniowej i nowy naczelnik policji, jenerał Paulucci, także na koniu; zresztą żadnego wojska, ani żadnej policji. Młodzież akademicka utrzymywała jedynie porządek, a porządek ten był najprzykładniejszy, powiedziałbym bajeczny; lud słuchał jak dziecko każdego skinienia tej improwizowanej straży policyjnej, bo go zaklęto do tego w imię miłości ojczyzny, a czegoż u Polaka to zaklęcie nie sprawi? Wszystkie wyznania brały udział w uroczystym pochodzie: duchowieństwo katolickie, protestantkie i cała synagoga żydowska, a wszystkich spłatał jeden węzeł smutku i miłości. Trumny z ciałami zabitych oczywiście niesiono na barkach. Na trumnach spoczywały godła męczeństwa: palma i korona cierniowa. Pod baldachinem postępował arcybiskup prowadzony przez p. Andrzeja Zamoyskiego i jenerała Tomasza Łubińskiego; siedziwy ten weteran, całkiem prawie niewidomy i z domu już niewychodzący, wystąpił jednak na pogrzeb. Pomimo stutysięcznych tłumów spokój a nawet cisza tak były głębokie, że miały coś przerażającego w sobie, obok żałobnych bez wyjątku strojów i żałobnych opon powieszanych z okien; tylko stłumione szlochy lub półgłosne westchnienie lub gorąca modlitwa, która zdaje się wprost pójść musiała do nieba, przerywały niekiedy tę ciszę. Oczywiście wszystkie sklepy, warsztaty, biura i fabryki były dnia tego zamknięte, gazety nie wyszły wcale, a dnia poprzedzającego tj. w piątek, wyszły z obwódką żałobną. Mów żadnych u grobu nie było, i zaiste nie było ich potrzeba, bo sam Demostenes zostałby w tyle za wymową samegoż obchodu. Powiadają, że i podczas pogrzebu, pomimo że wedle przyrzeczenia księcia Górczakowa wojsko i policja cofnięto do koszar, były ze strony niektórych rosyjskich dowódców, pragnących trafić w myśl petersburską, usiłowania żeby zaimprovizować starcie jakiegoś, a w następstwie wystąpienie wojska i zbombardowanie miasta. Widziałem wprawdzie uwijających się kozaków pojedynczych, ale myślę że to były posyłki z głównej kwatery, lub rodzaj wedet. Chodziła wieść, że jeden kozak damę jakąś kańczugiem z konia okładał, alem tego nie widział; zresztą zapewne załatwiono jakoś tę zaczepkę, bo komitet nasz ogłosił był, że się każdego coby na pogrzebie z bronią się ukazał lub podał materią do starcia, za zdracę kraju uważać będzie; każdy oczywiście wolał dać się bezkarnie zabić, jak za zdracę uchodzić. Powiadają także (czegom podobnie nie widział), że kompania piechoty, nie wiem na obłuz warty, czy na co wysłana, wyszedłszy z jakiejś pobocznej ulicy, przecięła naraz orszak pogrzebowy i śród zbitych tłumów w szczególności drażliwą dla siebie i dla spokoju miasta dostała się pozycją. Już powstawało zamieszanie i wrzawa, kiedy jeden z akademików porządku pilnujących, podał oficerowi grzecznie rękę, ofiarując się przeprowadzić go przez tłumy; jednocześnie krzyknęło paru innych akademików: „Rozstąpić się!” Tłumy natychmiast rozstąpiły się na obie strony, dopóki studenci kompanii piechoty nie przeprowadzili.

Fizjonomii dzisiejszej miasta opisywać nie będę, bo kto naszą obecną atmosferą nie oddycha, ten też i z opisu mądrym nie będzie. I tak np. wszędzie przy szyldwachach rosyjskich dodany jest posterunek młodzieży, żeby się tym szyldwachom co nie stało. Komitet obywateli miasta znalazł się w jedno z komitetem Towarzystwa rolniczego i tworzy

pod prezydencją Andrzeja Zamoyskiego rodzaj komitetu dobra publicznego, który nieustannie obraduje. Jeszcze jeden drobny szczegół: za rządów zwykłej policji, pomimo istniejącego zakazu wszyscy palili cygara na ulicy; teraz nikt nie pali, bo zaraz przystępuje straż studencka i prosi, żeby dla niedawania pozorów łamania istniejących przepisów porządkowych, cygar nie palić, i każdy bez wymówki słucha.

Dnia 27 i 28 kiedy gruchnęła w okolicach Warszawy wieść o mordowaniu Polaków przez Moskali, chłopci okoliczni jeli kosy na sztorc osadzać i kupy improwizowanych kosynierów szły z własnego popędu ku Warszawie, by pomagać mordowanym spółbraciom. Dopiero oględniejsi patryoci rozbiegli się po różnych gościncach i skłonili zbrojne chłopstwo do powrotu do domów.

Jeżliim teraz miał coś powiedzieć o pozycji, że tak powiem politycznej, jest ona następująca. Po wypadkach z d. 25 książe Górczaków był za surową represją, stosowne powydawał rozkazy i z kwitkiem odesłał reklamujących marszałków szlachty. Mordy niezmiernie niesprawiedliwe z d. 27, powszechne wzburzenie, gorzkie i nagie wyrzuty najwyższej postawionych osób, liczne deputacje, wreszcie głębokie zniechęcenie w wojsku (piechota bowiem po kilku salwach na bezbronnych, dalej strzelać nie chciała), głośne przekleństwa oficerów, że im rolę katów każą odgrywać: wszystko to mocno księcia Górczakowa wzruszyło i bardzo pofoligował w pierwotnej grozie. Kiedy mu z rana d. 28 przyniesiono adres, telegrafował jego osobno do Petersburga, i otrzymał z tamtąd nagane łagodności oraz rozkaz rozstrzelania dwóch najwinniejszych studentów. Chciał więc wrócić do tradycyjnej grozy, ale po naradzie z dowódcami wojskowymi, okazało się to moralnym niepodobniństwem i ze względu na zniechęcone wojsko i ze względu na wzburzoną do ostateczności całą ludność bez wyjątku. Trzeba więc było znaleźć punkt przyczepki, bo dalej mordować bezbronnych absolutnie było niepodobna. Chciano gwałtem wywołać jakieś starcie, podsuwano trochę broni Polakom, niektórym jenerałowie tupając nogami w oczy lub poufnie znajomym sobie Polakom mówili: „Nic nie pomoże, my się bić z wami musimy, więc broncie się, a jeżli nie macie broni, to wam ją damy, ale bijcie się.” Wszystko to nic nie pomogło, bo patryoci dali hasło, żeby, bądź co bądź, tak nierówną bójki orężnej nie przyjmować, ale siłą moralną zwalczyć przeciwnika. Niebyle rady. Ks. Górczaków telegrafował więc znów do Petersburga, wystawiając, że bezbronnych i spokojnych mordować nie może i wysłał sekretarza stanu Karnickiego osobieście z depeszami do Petersburga. Tymczasem oddał wszystko w ręce komitetu, na którego czele p. A. Zamoyski. Po skończonym pogrzebie wczorajszym chciał Zamoyski złożyć swoje władzę, ale Górczaków słysząc o tym nie chciał i prosił, żeby zatrzymał dozór nad spokojem miasta aż do stanowczej rezolucji z Petersburga. Oczywiście rozstrzelanie studentów wstrzymane, ile że podobno piechota wzbrania się ich rozstrzeliwać i trzeba użyć do tego Czerkiesów lub Kozaków. Tak rzeczy stoją, ale oczywiście długo tak stać nie mogą, bo wszystko w rozprężeniu. Wszyscy wyżsi urzędnicy, wszyscy senatorowie złożyli swoje dymisy, dawna władza i organizm całkiem sparaliżowane, prowincja idzie za popędem stolicy, a nowych władz ani nowego organizmu nie masz jeszcze. Adres ma już ze 100,000 podpisów.

Warszawa, 3 marca. Dzienniki dzisiejsze poświęcają artykuły następne poległym ofiarom, zamieszczamy je dosłownie, dodając odezwy wydane przez delegacją obywateli Warszawy i Towarzystwo rolnicze. Otóż pisze Kurjer Warszawski:

„Cieżka Iza żalu, Iza bolesnych wspomnień, uświęciła wczorajszy obrzęd, który się odbył jak najprzykładniejszy, i z religijną a odpowiednią tak wielkiemu obchodowi uroczystością. Wczoraj bowiem chowano zwłoki pięciu razem ofiar, poległych d. 27 z. m. Imiona tychże, jak Marcellego Karczewskiego, Zdzisława Rutkowskiego, Adamkiewicza (nie zaś Wittego), Brendla i Michała Arcichewicza, za nadto wyrzły się w głębi serca każdego.

„Onegdaj ich ciała, czterech pierwszych z Hotelu Europejskiego, a ostatniego z domu Andrzeja hr. Zamoyskiego, przeniesiono do kościoła św. Krzyża, gdzie odwiedzone były przez tysiące osób, z cichą skargą na ustach, a modlitwą przebaczenia w sercu...

„Po odprawieniu bezkrwawej ofiary, za spokój duszy poległych i po pobłogosławieniu przez arcybiskupa metropolity JX. Fijałkowskiego, ich szczątki, przystąpiono do eksportacji zwłok na miejsce dosadnego spoczynku, pod przewodnictwem dostojnego pasterza JX. biskupa Platera, suffragana Łowickiego.

„Niesione na barkach spółbraci zwłoki, w pięciu czarnych trumnach, otoczone były tą czią religijną, do jakiej tylko nadaje prawo, korona cierniowa i gałązka palmy, które przyozdabiały ich trumny.

„Nikt tu nie dostrzegł najmniejszej różnicy w oddaniu im hołdu, tak jak niewidział różnicy w ich śmierci, gdy w jednej chwili i od jednego poległ ciosu.

„Po wyjściu z kościoła, orszak żałobny postępował porządkiem, jaki już poprzednio wskazano programem, a wszystkie prawie balkony, tak w Europejskim hotelu, jak i w innych domach, leżących na linii pochodu, okryte były kirem

zbrojne, karne i liczne hukie? zaprawdę wielka nauka, albo niema jej już dla polityków. Ze pod rządami rosyjskim kraj jest w karnéj i groźnéj utrzymywany uległości, a lud i obywatelstwo są rozbrojone, każdemu wiadomo; też ani 25 ani 27 lutego nie widziano na ulicy w Warszawie ani pałasza, ani pistoletu, ale wystąpiła nowa broń straszniejsza, protestacja cicha, spokojna, gotowa na śmierć i męczeństwo. Jak taka protestacja zwyciężona zostanie, przewidzieć nie możemy. Co ona mówi ta krew niewinna którą rozlano? „Stanu bezprawia który nas ciśnie od lat 30 dłużej znieść nie możemy, zupełnie bezwładni dłużej nie pozostaniemy. Wolimy śmierć.”

„Takie jest usposobienie ogółu kraju, takie zwłaszcza nowego pokolenia, które niezłamane wypadkami z r. 1831. wychowało się w stanie politycznym, który nie przyswajał, ale oburzał.

„Jakie następności wypadki te mieć będą, ani chcemy, ani możemy przewidywać; to jednak pewna, że po raz pierwszy spotyka się taka bierna siła z fizyczną czynną. Co na taki widok powiedzą mędrcy i ludzie stanu zachodu, tem bardziej iż się zdaje, że ludność miasta Warszawy postanowiła na tej pozostać drodze? Jeżeli zaś prawdą, a wątpić o tem nie możemy, że pięciu marszałków szlachty, przysyca wyżsi urzędnicy, aby móżd podpisać adres podali do dymisji, pytanie jak rząd dalej pójdzie, gdzie będzie dla niego moralny punkt oparcia? boć dzisiaj na sile wyrażenie, choćby najpotężniejszej, władza opierać się nie może. Prawda albo nie?

„Od cesarza Aleksandra zależeć będzie, czy woli na nowo rozpecząć drakońskie 28letnie rządy, czy przywrócić stan rzeczy prawny, który nie tylko był uszanowaniem potrzeb, praw, tradycji Królestwa Polskiego i zabranego kraju, ale ręką, którą państwa zachodu przy układach r. 1815. strzeżliwie dla swego bezpieczeństwa i równowagi Europy.”

* **Kraków, 2 marca.** Dnia 26 lutego przyjechała do naszego miasta deputacja ruska niosąca do ministra stanu Schmerlinga protestację przeciw deputacji wysokiego kleru polskiego i przystępującą do naszego adresu z dnia 4 stycznia b. r. Liczy ona do 20 członków, między niemi właścicieli większych, drobniejszą szlachtę ruską i chłopów. Adres ma liczne podpisy, także i księży ruskiego obrządku. Czele deputacji stoi p. Łodyński z Milatyna. Adres podpisał między innemi Polański, radca państwa z przeszłego roku. Krakowianie przyjęli deputację z ogromnym zapalem i serdecznością. Codziennie zbierały się tłumy publiczności w dworcu kolei aby częściowo przybywających powitać. Wypuszczono ich po domach prywatnych.

Weteran nasz archeologii, Ambroży Grabowski, odwiedzał Rusinów i tłumaczył im pamiątki Wawelskie. Wskazano najstarsze groby. Podziwialiśmy nabożne usposobienie chłopów ruskich. Wyrażali się oni często w sposób dowodzący, że są o wiele bliżsi tradycji dziejowej od naszych, zepsutych wpływem zachodu włościan.

Dnia 28 lutego dało obywatelstwo miejskie wielki obiad Rusinów w sali hotelu saskiego. Było przeszło 200 osób, a co ważniejsza, były wszystkie szczepy, stany i wyznania krajowe. Toasty wszystkie miały za treść narodową jedność i zgodę. Ale nieograniczaliśmy się naszą prośbą i wymieniliśmy zdrowie posłów polskich na sejmie wiedeńskim i Towarzystwa agronomicznego w Warszawie, które właśnie prośbę o uwłaszczenie chłopów podało. Wczoraj odjechała deputacja.

Statuta krajowe z Wiednia nadeszły 27 wieczorem. W Galicyi 150 posłów a mianowicie 7 posłów urodzonych, 44 właścicieli większych, 23 z miast, 73 właścicieli mniejszych, 3 z izb handlowych. Stosunek nie najlepszy, jak przyzna każdy kto zna niski stopień intelektualny naszego ludu, ale jest nadzieja, że chłop w pewnej części wybierze właścicieli większych. Na Kraków wypada razem 5 posłów, na obwód krakowski 6. Sejm pewną inicjatywę, ale specjalne jego atrybucje są bardzo małe. Jeden tylko artykuł, ogólnie napisany, jest do wygodnym i elastycznym. W Reichsracie mamy 37 głosów, Czechy o połowę mniejsze 54. Ale zastąpimy ich jakością. Smutne zrobił wrażenie artykuł przynajmniej

obranemu przez rząd marszałkowi prawo zatrzymania uchwały. W złych czasach mógłby sejm wyjść na daremne wyteżanie gardła i piersi.

Redakcja statutu Reichsrathu i Staatsrathu, niemniej jak i prowincjonalnych sejmów świadczy o pogmatwaniu administracji i prawodawstwa, pierwotnym grzechu wszelkich wolniejszych instytucji austriackich.

Na dyrektora policji w Krakowie przyjechał już p. Pałman znany z zajść w Pradze.

Na uniwersytecie Jagiellońskim zaczęto już wykłady po polsku. Administracyjne i sądowe przedmioty prawne dotąd mają wykład niemiecki. Dziwna rzecz, jeżeli urzędy mają być polskie, należało przecież uczniom po polsku przedmioty te wykładać.

Na gubernatora Galicyi zapowiadają nam p. Sala, z ministerstwa spraw wewnętrznych który wprzód urzędował w Galicyi. Inni zapowiadają arcyksięcia Karola Ludwika a inni jeszcze krajowca.

WŁOCHY.

Turyń, 27 lutego. Wniosek do prawa dotyczący się mianowania Wiktora Emanuela i następców jego królem włoskim, przyjęto w senacie 131 głosami przeciwko dwóm. Krok ten formalny jest następstwem zdarzeń, które w tym kraju w ciągu dwóch ostatnich lat coraz większego nabierały znaczenia. Włochy nazbyt daleko się posunęły, iżby teraz na ciernistej wprawdzie, lecz chlubnej drodze narodowego odrodzenia stanąć mogły; z kąd ta zgodność w tem nawet państwie, które w sobie mieści bardzo konserwatywne żywioły i ludzi nader słabiej w polityce stanowczości. Wiktor Emanuel, jak dotąd mianować się będzie Wiktorem Emanuele II, jak jeden z jego poprzedników miano Amadeusza II zatrzymał, skoro wstąpił na tron sardyński.

— Usposobienie moralne zdezonizowanego Franciszka wymaga podobno rychłej zmiany kraju i ludzi. Wyraz twarzą jego objawia troszkę głębią i niezmierną drażliwość. Większą część dnia przechadza się po ogrodzie kwirynalskiego pałacu. Nie tylko jak teraz słycać nie przesłał komendantom Messyny i Civitelli własnoręcznego do poddania się rozkazu, którego się oni domagali, lecz raczej poufników do nich wyprawił, którzy do wytrwania zachęcać ich mają; sam zaś podczas gdy brat jego nieustannie z Rzymu do Abruzzów wysyła oddziały powstańców, w Rzymie mieszkając postanowił, dopóki Francuzi tam pozostaną. Włosi energicznie wzięli się do uspokojenia Abruzzów, a Civitella ze wszech stron otoczona, chyba głodowej ulegnie śmierci. Tylko Messyna niemałego przyczynia kłopotu. Rzecz oczywista, że sprawa Burbonów nic na tem nie zyska, jeżeli Fergola postrach w koło siebie szerzyć zamysła, albo, jak się odgraża, w powietrze się wysadzi, skoro ostatnią wystrzeli kulę.

— Z Rieti, 18 lutego, piszą do Nazione, że żołnierze papiescy wpadli i złupili miasteczko Collatto.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 6 marca. Obiegające między publicznością aczkolwiek płoche, ale zawsze rodziców wstrząsające pogłoski o wzburzeniu umysłów u młodzieży tutejszej powodują nas do podniesienia głosu w tej sprawie, a to, aby tak z jednej strony rodziców uspokoić, jak z drugiej strony słowa przestrogi do młodzieży szkolnej wystosować. A nasamprzód dowiedzieliśmy się z pewnych źródeł, iż z okazji pewnych denuncjacji zwierzchności szkolna spowodowana została do zwołania konferencji nauczycieli i zapytania się ich, czy rzeczywiście okazują się w obecnym czasie pewne ślady jakiegos wzburzenia umysłów między uczniami. Na co jednoznacznie z całą sumiennością grono nauczycielskie oświadczyło, iż żadnych w szkole nie dostrzegło śladów któreby mogły dowodzić, iż umysł uczniów od nauki w inną stronę jest odwrócony. Owszem co do klas wyższych miano nawet pod względem zajmowania się naukami zupełne z uczniów oświadczyć zadowolenie, i pochwalić ich za koleżeńskie i przyzwoite obchodzenie się z kolegami innej narodowości, lub innego wyznania. Zarzut więc odgrażania się i nie pilnowania swych obowiązków szkolnych stanowczo został odpartym. Co się zaś tyczy manifestowania się uczniów poza szkołą, przez wszystkich ordynaryuszów klas jednocześnie nastąpiły ojcowskie przestrogi uczniom, jako też wskazana została na przykład przestąpienia przepisów, najwyższa kara szkolna, tj. oddalenie z zakładu. W skutek tego znikły naraz wszystkie przepisami rządowymi wbronione odznaki narodowe.

Już to nie pierwszy raz przychodzi nam podnosić tę okoliczność, że zdrowy rozum objawiający się po wszystkich warstwach w całym narodzie w rzeczach narodowych, niemniej także przeniknął umysł

młodzieży. Podbechtywana przez Bóg wie kogo do wybrków mogących stać się przyczyną największego nieszczęścia, raz już okazała moc swoje przez oddanie zwierzchności szkolnej kartek w kościele porokładanych, a wzywających do śpiewania pieśni wzbronionej. Przekonani jesteśmy, że i w dzisiejszych okolicznościach okaże się równie mocno do oparcia się wszelkim pokusom, które bądź to z zewnątrz wpływ swój na niedoświadczonych starały się wyrwać, bądź też wewnętrznym pokusom i zachciankom, do których krew gorąca i żywa wyobraźnia powodowały ją mogła. Jesteśmy tego tem pewniejszymi, gdy słyszymy, jak z najpoważniejszego miejsca, z trybuny sejmowej głos przestrogi do młodzieży wprost wystosowany, po całym rozległ się kraju.

Bo i czegoż pragnęły młodzież przez jakiegokolwiek demonstracje i manifestacje osiągnąć? Wszakże siły jej wszelkiego rodzaju, wszelkie niedoświadczenie jej, rzetelnych korzyści sprawie narodowej w tej chwili jeszcze przynieść nie może. A zatem to tylko jedno pragnienie ona mieć może, aby jakimkolwiek sposobem folgując popędem swego serca dać znak i dowód usposobienia swego patriotycznego. Ależ kto o tem kiedykolwiek mógł wątpić, by kość z kości, krew ze krwi przodków idąca, jak jabłoń od jabłoni, kiedykolwiek odrodzić się miała? Czyż nieprzyjaciele rodu i imienia polskiego, kiedykolwiek od przekonania swego o tej prawdzie odstąpił? Czyż trzeba im składać dowody nieodrodzonego usposobienia?

Niepotrzebna więc jest z jednej strony demonstracja młodzieży, a tem mniej potrzebna wtenczas, gdy stać się może tylko przyczyną i powodem do tępienia żywiołów narodowych.

Nie o płoche dziś manifestacje, ale o rzetelne i rzeczywiste korzyści narodowi chodzi. A jakież w tem hierarchicznym rozkoźnieniu pracy narodowej rzeczywiste usługi młodzież oddać może krajowi? Wszakże jedynie tylko te, aby swemu powołaniu i swemu zawodowi sumiennie oddana, starała się bez burzy, bez kłeszk, dojrzeć i wyrosnąć na mężów mogących siłą swoją zupełną, niepokalaną, zastąpić kiedyś tych, którzy z pola pracy i zasługi do grobu i w poczet przodków świętych wstąpić będą musieli. Tego więc powołania swego niechaj się trzyma jak najściślej, nie odwracając umysłu ani na tę ani na ową stronę; niechaj pilnuje nauki, a przez taką stałość i wytrwałość prawdziwie męską najlepszy da dowód i patriotyzmu swego i mocy duszy swojej.

Wiadomości literackie.

Poznań, 5 marca. Dnia 11 lutego r. b. odbyło się 43, a dnia 25 t. m. 44 posiedzenie wydziału nauk przyrodzonych Tow. przyjaciół nauk. Pierwsze z tych posiedzeń rozpoczęło się od wniosku dra Szafarkiewicza, aby otworzyć konkurs na „Opis życia i zasług Jana Jonstona” i prosić zarząd Tow. o wyznaczenie na ten cel 300 do 500 złp. Obecni członkowie wydziału przyjąwszy ten wniosek jednogłośnie, obrali komisją z panów dr. Gasiorowskiego i Felicyana Sypniewskiego się składającą, do ułożenia programu do rzeczonego konkursu. Po-tem odczytał p. Felicyan Sypniewski początek czyli część historyczną rozprawy swj. „O planetach krążących pomiędzy Marsem a Jowiszem”, której przedmiotem bydył ma streszczona w krótkich słowach historia odkrycia Asteroid, udzielenie najważniejszych rezultatów otrzymanych pod względem wielkości i masy tych ciał niebieskich, jako też postaci położenia, rozkładu i stałości ich dróg, następnie wyliczenia korzyści, jakie umiejętność dotąd z tych odkryć odniosła i które prawdopodobnie staną się w przyszłości jeszcze znaczące. W ciągu wykładu swego oświadczył pan Sypniewski, że już w końcu XVII wieku pojawiły się domniemywania o istnieniu planety w próżni pomiędzy Marsem a Jowiszem, że domniemywania te w XVIII wieku doszły do pewności, że jednak dopiero wiek XIX doszedł do rzeczywistych odkryć Asteroid, które w skutek podzielenia pracy tej pomiędzy wielu astronomów i w skutek rzadkiej opieki i ofiar pieniężnych rządów Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki, tak prędko po sobie następowały, iż dotąd już 57 znanych jest Asteroid.

Posiedzenie zaś 44 rozpoczęło i zakończyło się zapowiedzianym wykładem dra Rzepeckiego „O potopach”. Przebiegłszy po krótko spostrzeżenia i badania różnych w dziedzinie przyrody znakomitych mężów, którzy doszli do niewątpliwego przekonania, iż nietylko znany już z historii świętej potop Noego, ale wiele więcej takich zdarzeń się musiało, wspomniawszy referent następnie o przyczynach potopów, jakie pierwotnie za takowe uważano, a nareszcie wykazał, iż prawdziwe przyczyny tylko na drodze astronomicznej wyjaśnić się dadzą, nadmienając, iż pierwszym mężem, który odgadł, iż morze nietylko jest sprawcą ruchów potopowych, ale i sprężyna takowych, był Alfons Józef Adhemar, urodzony 1797 r. w Paryżu, który obok wielu dzieł matematycznych napisał ważne dzieło pod tytułem: „Rewolucje morskie”, a którego prawdziwe zaślugi, przez pana Le Hou, nauczyciela przy szkole wojskowej w Brukseli, godnie ocenione zostały. Wedle teorii tychże mężów przypada od 3 formacji powierzchni ziemskiej 14 potopów. Główną zaś przyczyną ruchów potopowych, mówił dalej pan referent, ma być obrot ziemi około osi, nie w regularnym kole, lecz w elipsie odbywający się; a w skutek krzywego położenia osi ziemia, a w szczególności nasza półkula, w czasie wiosny i lata 186, w czasie zaś jesieni i zimy tylko 179 dni od słonecznych promieni ogrzewana być może; ztąd tworzenie i przybywanie zimna i lodu na biegunie południowym tak dalece, iż morze zamieniając się w lód, aż do dna sięga i niejako doń przysięga, w skutek czego następuje przechylenie się środka ciężkości ziemi całkiem wodą oblaną, ku jednej stronie aż do tego stopnia, iż nareszcie równowaga straconą zostaje; a dążenie czyli zwrot do takowej sprawie tę straszliwą rewolucją, której wynikiem jest potop.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr miejski w Poznaniu. [597]

W czwartek, 7 marca. Pierwsze wystąpienie gościnnie panny Ellen Franz z książęcego teatru nadwornego koburgsko-gotajskiego, po pierwszy raz: „Feuer in der Mädchenschule”, komedia w 1 akcie F. Wehla. Na zakończenie: „Erziehung Resultat”, czyli: „Guter und schlechter Ton”, komedia w 2 aktach Bluma. Maryą i Małgorzatę przedstawia panna E. Franz w pierwszej swj roli gościnniej.

Józef Keller.

Obwieszczenie.

Nieznanomi sukcesorowie i spadkobiercy następujących osób:

- 1) zmarłego w dniu 11 lipca 1848 w Poznaniu Jean Marie Dauphin nauczyciela języków, pozostałość 89 tal. 21 sgr. 9 f,
- 2) zmarłej w dniu 12 kwietnia 1854 w Jerzycach wdowy Maryanny Jakubiakowej owdowiałej byłej Bielerzowej z domu Christians, alias Wilhelms, pozostałość 15 tal. 24 sgr. 7 fen.,
- 3) zmarłego w roku 1858 w Poznaniu Abrahama Brock faktora, pozostałość 31 tal. 15 sgr. 6 fen.,
- 4) zmarłego w Poznaniu w dniu 2 listopada 1829 Łukasza Kraszewskiego i żony jego w dniu 23 grudnia 1823 tu zmarłej Antoniny Kraszewskiej pozostawiającej

stałość nieruchomości w Poznaniu pod nrem 21 przy Rynku położona,

5) zmarłego w Polsce dnia 29 marca 1854 Jana Biewana, pozostałość około 24 talarów,

wzywają się niniejszem, aby się najpóźniej w terminie na dzień

17 grudnia 1861 z rana o godzinie 8 przed ur. Ribbentrop, radcą sądu powiatowego w izbie instruktynjnej wyznaczonym zgłosili, inaczéj bowiem prekludowani będą i pozostałość zgłaszającym się spadkobiercom lub w ich braku fiskusowi przyznana i do wolnego zarządzenia wydana zostanie.

Jako spadkobiercy ad 5 Jana Biewana znajome są tylko jego dzieci resp. wnuki:

- a) Paweł Biewan w Boniewie pow. Włocławskiego w Polsce.
- b) Floryan Biewan w Kłobce powiatu Kujawskiego pod miastem Kowalem.
- c) Jan Biewan w Tkaczewie pow. Łęczyckiego w Polsce.
- d) Maryanna Biewan zaślubiona Bogusławowi Dębowskiemu w Kobyłem hółdrach pow. Łęczyckiego w Polsce.
- e) Antonina Kwiatkowska, córka Maryanny Kwiatkowskiej tamże ad 4 małżonków Kraszewskich tylko ich syn

zmarły także tymczasem ksiądz Benedykt Kraszewski.

Co do tych wzywamy wszystkich tych którzy lub bliższe lub równo bliskie prawo sukcesyjne mieć sądzą, niniejszem publicznie, aby w powyższym terminie to prawo sukcesyjne zameldowali, inaczéj wspomniane osoby jako istotni spadkobiercy uważane zostaną, im jako takim pozostałość do wolnej dyspozycji wydana zostanie i sukcesor, któryby się dopiero po nastąpieniu prekluzji jako bliższy lub równo bliski zgłosił, wszelkie ich czyny i dyspozycje przysięgać i przyjąć powinien, od nich ani złożenia rachunku ani zwrotu pobieranych użytków żądać owszem się tem, co potem jeszcze z sukcesyji pozostało, kontentować będzie obowiązany.

Poznań dnia 12 grudnia 1860.

Król. sąd powiatowy w Poznaniu wydział dla spraw cywilnych. [585]

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszły:

SKALINCE

opowiadanie z przeszłości

przez

Paulinę z L. Wilkońska

3 tomy. 3 tal. 15 sgr. [543]

Za dusze braci naszych poległych na dniu 25go i 27go lutego w Warszawie odbędzie się nabożeństwo żałobne w Miłosławiu w przyszy poniedziałek t. j. 11 o godzinie 10 z rana. [591]

Nabożeństwo żałobne za dusze zabitych dnia 25 i 27 lutego w Warszawie odbędzie się w Wągrówcu w środę to jest dnia 13 t. m. o godzinie 10 w kościele Farno-miejskim. [579]

Msza żałobna za duszę zabitych na dniu 25 i 27 lutego w Warszawie, odbędzie się w Poznaniu w czwartek o godzinie 9 z rana w kościele Farnym. [598]

Dnia 13 marca rb. odbędzie się w Śródmieściu o godzinie 10 z rana nabożeństwo żałobne za dusze poległych na dniu 25 i 27 lutego w Warszawie. [599]

